

Maria Dąbrowska-Partyka



Geografia wyobrażona. Mapy jugosłowiańskie i postjugosłowiańskie

Mapa, czyli obraz określonego terytorium uporządkowany według reguł przynależności/posiadania, stanowi swego rodzaju scenografię, miejsce akcji czy wreszcie – czasoprzestrzenną ramę zbiorowej, ale przecież jednak i osobowej/indywidualnej narracji tożsamościowej¹.

Tak można by zdefiniować punkt wyjścia niniejszych rozważań, w pewnej mierze modyfikujący sposób ujmowania przez współczesną historiografię relacji pomiędzy przestrzenią geograficzną a społecznymi mechanizmami autoidentyfikacji. Definicja ta została bowiem przeze mnie poszerzona o istotny w poniższych rozważaniach wątek „indywidualistyczny”, do którego jeszcze powrócę.

Na początek należałoby również doprecyzować pojęcie geografii wyobrażonej, którą trzeba tutaj rozumieć jako utworzoną *ad hoc* uogólniającą metaforę problematyki bardzo rozległej, a skupionej wokół relacji pomiędzy terytorium a zbiorowością i jej tradycją historyczną. Jest jednak moją intencją, aby problematyki tej nie ograniczać do kwestii etnicznych czy narodowych, lecz nadać jej również wymiar indywidualnego doświadczenia czasoprzestrzeni rodzimej, bo to przecież ono jest podstawową domeną literatury.

Opozycja sfery publicznej i prywatnej, wyrażająca się między innymi jako opozycja ojczyzny ideologicznej i prywatnej (terminy Stanisława Ossowskiego), nabrała bowiem nowego znaczenia w realiach postjugosłowiańskich przełomu tysiącleci. Stała się swego rodzaju metonimią sporu o charakterze aksjologicznym, by nie powiedzieć – politycznym. Mowa naturalnie o podstawowej alternatywie w sferze jednostkowych/osobowych relacji ze zbiorowością, jaką jest dylemat wyboru pomiędzy postawą indywidualistyczną a kolektywistyczną w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Nie przydając żadnej z tych postaw znamion etycznej wyższości, trzeba jednak zaznaczyć, że tego rodzaju elementarne wybory dokonywane na poziomie indywidualnym nabierają w omawianym kontekście znaczenia aktów o charakterze

¹ Zob. J. Revel, D. Nordman, *La formation de l'espace français*, [w:] *L'histoire de la France*, red. A. Burguière, J. Revel, Paris 1989, s. 33 i nast., za: M. Falski, *Porządkowanie przestrzeni narodowej – przypadek chorwacki*, Warszawa 2008, s. 154.

społecznym/publicznym. Ich związek z tytułową geografią wyobrażoną wydaje się przy tym niezaprzeczalny. Inaczej bowiem będą kreowali obraz przestrzeni rodzimej/ojczystej twórcy preferujący perspektywę indywidualistyczną, inaczej zaś ci, którzy swą wyobraźnię podporządkowali mniej lub bardziej trafnie zdefiniowanym potrzebom i celom wspólnoty. Jest rzeczą jasną, że o ile horyzont tych pierwszych określi refleksja nad dziejami własnej osobowości, o tyle energia tych ostatnich skoncentruje się na umacnianiu realnej bądź dopiero projektowanej (także politycznej) podmiotowości tejże wspólnoty, na wypełnianiu wobec niej funkcji różnicujących czy integracyjnych. Sposób rozumienia owej podstawowej relacji (ja – my) będzie przy tym określał reguły rządzące przestrzenią wyobrażoną, a także rodzaj(e) uporządkowania, jakim przestrzeń ta winna podlegać, aby w rezultacie stać się symboliczną mapą indywidualnie lub zbiorowo aktualizowanych „miejsc pamięci”².

Nawet pobieżnie przyglądając się dziejom idei jugosłowiańskiej, bez trudu zauważymy znamiennej ewolucję w obrębie jej repertuaru symbolicznego, a co za tym idzie – także w kształtach imaginacyjnych map, wyznaczających ojczyste terytorium postulowanej przez nią wspólnoty. Najkrócej rzecz ujmując, odbędziemy w ten sposób wędrówkę po Wielkiej Ilirii, rodem z barokowej jeszcze fantazji Pavla Rittersa Vitezovicia (*Stemmatographia, sive armorum Illyricorum delineatio, descriptio, et restitutio*, 1701), z której bezceremonialnie czerpali przedstawiciele dziewiętnastowiecznego iliryzmu, aby następnie – poprzez Strossmayerowską „Jugosławię ducha”, w której centrum znalazła się „chorwacka Toskania”³ – znaleźć się w politycznej już przestrzeni „jugosłowiańskiego nacjonalizmu” z przełomu XIX i XX wieku, której realnym odpowiednikiem stało się międzywojenne, unitarystyczne Królestwo Jugosławii, zastąpione w drugiej połowie dwudziestego stulecia przez swój ideologiczny antonim i terytorialny odpowiednik – „drugą”, socjalistyczną, federacyjną oraz internacjonalistyczną Jugosławię.

Świadomie uciekam się w tym miejscu do historycznych uproszczeń i geograficznych nieścisłości, a nawet do kolokwialnych określeń „pierwsza” i „druga” Jugosławia. Geografia wyobrażona kieruje się bowiem odmiennymi prawami, aniżeli jej scjentyistycznie nastawiona młodsza siostra. Konstytuuje miejsca i ustanawia granice pozostające raczej w umownym jedynie związku z realnym stanem

² Jest to termin francuskiego badacza Pierre’a Nory, zapożyczony przezeń od Frances T. Yates, a zdefiniowany przez Andrzeja Szpocińskiego jako: „nazwy własne zobiektywizowanych wytworów kulturowych i nazwy zdarzeń historycznych oraz imiona postaci bohaterów, o których członkowie danej grupy sądzą, iż skrywają jakieś ważne dla nich treści. Mało istotne jest to, czy zdarzenia takie naprawdę miały miejsce, czy bohaterowie czczeni przez grupę są postaciami historycznymi, czy legendarnymi. Momentem decydującym jest to, że w opinii członków danej grupy są one nośnikami istotnych wartości i poglądów”, A. Szpociński, *Společne fungování symbolů*, [w:] *Symbol i poznání. W poszukiwaniu koncepcji integrującej*, red. T. Kostyrko, Warszawa 1987, s. 18; cyt. za: G. Szwał-Gyłybowa, „Heresis bulgarica” w bułgarskiej świadomości kulturowej XIX i XX wieku, Warszawa 2005, s. 16.

³ Zob. Josip Juraj Strossmayer. *Chorwacja. Ekumenizm. Europa*, red. M. Dąbrowska-Partyka, M. Czerwiński, Kraków 2007.

rzeczy. Jej najważniejszą funkcją jest bowiem rozgraniczanie i wytyczanie oraz integrujące kreowanie terytorium ojczyzny ideologicznej, nie zaś „obiektywny” czy też wyraźnie spersonalizowany opis przestrzeni rodzimej i obcej.

Ponieważ przestrzenne wyobrażenia i symbole rodem z dziewiętnastowiecznych wizji ilirskich czy jugosłowiańskich były już wielokrotnie opisywane, skupimy się tutaj na symbolicznym repertuarze miejsc i przestrzeni związanym z „pierwszą” i „drugą” Jugosławią. Pamiętamy jednak, że to, co nazwałam geografą wyobrażoną stanowi w gruncie rzeczy fenomen o charakterze narracyjnym, którego najistotniejszym atrybutem jest ciągłość, ustanawiająca ramy wewnętrznej/historycznej zmienności. Dlatego też – pomimo zróżnicowania w czasie dominant owej przestrzennej narracji – pewne miejsca i wydarzenia powracają w niej czy to w roli dominant, czy też w funkcji tła, przy czym ich aksjologizacja ulegać może diametralnym zmianom.

O ile zatem Kosovo Polje, Krbava czy Siget, a także *gora Romanija* czy *crnogorske vrleti* i wreszcie Dubrownik czy Senj (położona na południe od Rijeki siedemnastowieczna twierdza *uskoków* – słowiańskich uciekinierów z imperium tureckiego) były w ramach dziewiętnastowiecznych projektów integralistycznych przywoływane jako „miejsca wspólne Słowiańszczyzny”, połączone pamięcią albo niezwykle bohaterskiego, albo niezwykle skutecznego – jak w przypadku Dubrownika – oporu przeciwko Turkom, to na przełomie wieków, w radykalnej ideologii „jugosłowiańskiego nacjonalizmu” związane z nimi wartości skupiły się w Meštrovićowskiej wizji mitu kosowskiego, znajdującej swój wyraz także w dramaturgii Ivo Vojnovicia, poezji Vladimira Nazora czy publicystyce Vladimira Čeriny⁴.

W okresie międzywojennym zapomnianą „chorwacką Toskanię” biskupa Strossmayera zastąpiono w jugosłowiańskiej geografii wyobrażonej „serbskim Piemontem”⁵, a inkarnacjami (duchowego) zwycięstwa na Kosowym Polu stały się pola wygranych (Kumanovo, 1912; Kolubara, 1914) i przegranych (front soluński, odwrót przez Albanię) bitew w wojnach bałkańskich i podczas pierwszej wojny światowej. Mitem założycielskim „pierwszej Jugosławii” była bowiem obrończa i wyzwolicielska misja armii serbskiej, która ostatecznie przyniosła niepodległość – w ramach wspólnego państwa – swym „południowosłowiańskim braciom”, aby już wkrótce przekształcić się mogli w potężny naród jugosłowiański. Przestrzeń ojczystą, rozpostartą „od Triglavu po Ochrydę”, sytuowano na tej mapie nie tylko w centrum Bałkanów, ale i odmłodzonej wojną nowej Europy. Siłą rzeczy geografia wyobrażona „pierwszej Jugosławii” koncentrowała się zatem nie tylko wokół Kosowa, ale i wokół „imperialnych” miejsc pamięci, związanych ze średniowiecznym państwem Nemanjiciów, zwłaszcza zaś z momentem jego krótkotrwałej potęgi za panowania Stefana Dušana, „cesarza Serbów i Greków”. Na mapie tej „reklamowa

⁴ Wszechstronne omówienie tej problematyki przyniosła cytowana już książka M. Falskiego, *Porządkowanie przestrzeni narodowej...*, op. cit.

⁵ Szerzej na ten temat zob. M. Dąbrowska-Partyka, *Kosowo, Piemont, Jugosławia. O niebezpieczeństwach projektowania historii*, [w:] eadem, *Literatura pogranicza, pogranicza literatury*, Kraków 2004, s. 147–166.

przeszłość” serbskiej (jugosłowiańskiej) państwowości – według zjadliwego określenia jednego z ówczesnych krytyków literatury – coraz wyraźniej dominowała nad realnym stanem państwa, skutecznie przekształcając je w dynastyczne dominium Karađorđevićów. Na jego odległych peryferiach sytuowały się narodowe przestrzenie wyobrażone Chorwatów i Słoweńców, położone z dala od serca ich jugosłowiańskiej ojczyzny, bijącego w Belgradzie. Z biegiem czasu owe peryferia nabierały jednak coraz wyraźniejszych konturów, budując i poszerzając wyobrażone terytoria swej odrębności, aby w latach drugiej wojny światowej rozsądzić kreśloną przez poprzednie pokolenia mapę „pierwszej Jugosławii”. Najbardziej oczywistym tego dowodem są zaznaczone na niej podczas drugiej wojny światowej, a obejmujące także terytorium Bośni i Hercegowiny oraz Sremu, granice Niezależnego Państwa Chorwackiego, które – jak ogólnie wiadomo – niezależne bynajmniej nie było.

(Internacjonalistyczną) przestrzeń wyobrażoną „drugiej Jugosławii” organizowało natomiast idylliczne *Brankovo kolo*, martyrologia komunistycznych partyzantów oraz święta zasada *bratstva i jedinstva*, nierozzerwalnie łączącego jugosłowiańskie *narody i narodowości* – zbratane wspólną *narodnooslobodilačką borbą* (walką narodowowyzwoleńczą) oraz perspektywą świetlanej przyszłości. Radosny korowód przedstawicieli jej rozśpiewanych „krain”, obdarzonych przez naturę niepowtarzalną urodą i różnorodnością pejzażu, tancerzy starannie przyodzianych w stylizowane stroje i splecionych ramionami w jednoczącym wszystkich ludowo-państwowym obrzędzie, nakładał się na kartograficzną siatkę nowej, choć nadal jugosłowiańskiej ojczyzny. Wyznaczały ją linie siedmiu niemieckich ofensyw przeciwko partyzantom, z bitwami o Kozarę, nad Sutjeską i Neretwą uwiecznionymi w dekoracyjnych filmowych freskach (o obsadzie składającej się z lokalnych i hollywoodzkich gwiazd), legenda *Užičkiej republiki* (czyli terenu wokół miasta Užice, na krótko opanowanego przez partyzantów w 1941 roku) oraz całe (zmieniające się w czasie) *terytorium wyzwolone* spod władzy okupantów i nacjonalistycznych kolaborantów-wrogów *ludu*. Przerażającym „miejscem pamięci” stworzonym przez owych kolaborantów był Jasenovac – ustaszowski obóz zagłady, a jako jedyne właściwie jego ofiary (obok mniej istotnych – Żydów i Cyganów) jawili się wówczas międzywojenni działacze komunistyczni. Dominowały na tej mapie niedostępne góry i rwące rzeki, powróciły na nią hajduckie ostoje górującego nad Sarajewem płaskowyżu *gore Romanije* i znane z *Górskiego wieńca* przepastne *crnogorske vrleti* (urwiska), w których obrazy tak doskonale wpisywały się bohaterskie czyny niezłomnych partyzantów marszałka Tity. Centrum i koronę owej imaginacyjnej mapy stanowiło jednak *more*⁶, emblematyczny *plavi Jadran*, wspólne dobro wszystkich – tym razem już autentycznie i dobrowolnie zjednoczonych, równoprawnych jugosłowiańskich *narodów i narodowości*. Ten propagandowy obraz ojczyzny przestrzeni zadziwiająco chętnie podchwyciła literatura

⁶ Zob. D. Ugrešić, *Elementarz*, [w:] eadem, *Kultura kłamstwa (eseje antypolityczne)*, przeł. D.J. Ćirić, Wrocław 1998.

i nie było to li tylko wynikiem jej koniunkturalizmu czy serwilizmu. Wpisywał się on bowiem doskonale, choć w sposób dość wybiórczy, w tradycyjną matrycę kulturową mocno zakorzenioną w folklorze i dziewiętnastowiecznych ideologiach wspólnotowych.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych tę socrealistyczno-romantyczną mapę zaczęto stopniowo uzupełniać o miejsca peryferyjne i mroczne: górskie kryjówki zabłąkanych bądź osaczonych partyzantów z powieści Mihaila Lalicia, nędzne lecz egzotyczne przedmieścia lokalnych metropolii, z upodobaniem odwiedzane przez autorów serbskiej *stvarnosnej prozy*⁷, odcięte od świata wyspy i wsie, w których czas stanął w miejscu i w których melancholijnie trwali bohaterowie prozy pokolenia *krugowców*. Były to jednak – co łatwo zauważyć – peryferia socjalne, nie zaś regionalne, etniczne czy narodowe. Stanowiły one wyspy indywidualnego cierpienia w powodzi kolektywnego, heroicznego optymizmu, swoiste rezerwy *mrocznej*, wciąż jeszcze nie do końca przezwyciężonej, *przeszłości*, albo getta sfrustrowanych artystów, z góry skazanych na przegraną, jak bohaterowie wczesnych opowiadań Miodraga Bulatovicia.

Dopiero lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte uzupełniły tę mapę o Goli Otok – budzącą grozę inkarnację licznych „miejsc resocjalizacji” przeciwników Tity (głównie jego niedawnych towarzyszy broni) oraz Sremską Mitrovicę, ciężkie więzienie, w którym lokowano innych jego politycznych oponentów. W wieku młodzieńczym, skazany za „działalność antypaństwową”, znalazł się wśród nich wybitny pisarz serbski Borislav Pekić, który po latach stworzył imponującą syntezę „cywilizacji więziennej” w postaci autobiograficznego dzieła *Godine koje su pojeli skakavci* [Lata pożarte przez szarańczę, 1991]⁸. Na tak zmodyfikowanej mapie pojawiły się również Kočevski Rog, położony w Słowenii, i austriacki Bleiburg – jako emblematy rzezi dokonywanych przez zwycięskich partyzantów marszałka Tity tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej. Nie zabrakło też Jasenovca, jawiącego się tym razem jako najbardziej dramatyczny symbol narodowej martyrologii Serbów, a nie jako (jak dotychczas) faszystowski obóz koncentracyjny, w którym mordowano przede wszystkim komunistów. Wpisano w tę nową mapę niewidoczne dotąd punkty i szlaki: Sutjeskę – nie jako znak heroicznego oporu partyzantów w obliczu tzw. piątej niemieckiej ofensywy z 1943 roku, lecz jako pole ostatniej bitwy serbskich четників z armią Tity. Wytyczono na niej „chorwacką drogę krzyżową”, którą odbyli uciekinierzy z Niezależnego Państwa Chorwackiego wydani Ticie przez aliantów w Bleiburgu w 1945 roku⁹. Pojawienie się owych niewidocznych dotąd punktów i szlaków oznaczało jednak w istocie ostateczną destrukcję imaginacyjnej mapy i realnej przestrzeni „drugiej Jugosławii”.

⁷ Zob. M. Dyras, *W poszukiwaniu prawdy. „Nowa serbska proza” na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych*, Kraków 2000.

⁸ Zob. S. Giergiel, *Obcość jako los. O prozie Borislava Pekicia*, Opole 2008.

⁹ Zob. A. Borowiec, *Termin „droga krzyżowa” w najnowszej historii Chorwacji*, [w:] *Przemiany w świadomości i kulturze duchowej narodów Jugosławii po 1991 roku*, red. J. Kornhauser, Kraków 1999.

Mapy postjugosłowiańskie, których zarysy widoczne stawały się już w latach osiemdziesiątych, można z kolei przyporządkować dwu diametralnie różnym strategiom kreowania wyobraźniowej kartografii. Pierwszą z nich nazwiemy rewindykacyjno-wspólnotową, drugą zaś – odpowiednio późniejszą – nostalgiczno-indywidualistyczną. Jak każde z tego rodzaju uporządkowań, również i to zawiera w sobie nieunikniony element symplifikacji. Społeczne *imaginarium*, zwłaszcza zaś indywidualna wyobraźnia, są bowiem znacznie bogatsze i bardziej skomplikowane aniżeli wszystko, co moglibyśmy kiedykolwiek na ich temat powiedzieć.

Na rewindykacyjno-wspólnotowych mapach postjugosłowiańskich dominantą opisu terytorium ojczystego jest kategoria przestrzeni narodowej, której granice i ich zasięg wyznaczane są przede wszystkim za pomocą metafory (żywego) organizmu. Organiczny związek narodu i terytorium, który nie jest przecież wyobrażeniem nowym i który do czasu skłonni byliśmy uznawać za fantazmat wysoce anachroniczny w kontekście współczesnej wyobraźni europejskiej, odżywa tutaj z niespodziewaną siłą. Powracają, archaiczne skądinąd, lecz w latach dziewięćdziesiątych znakomicie funkcjonalizowane przez nacjonalistyczną propagandę, wyobrażenia grobów-kamieni granicznych („Gdzie są dziadów naszych kości, są granice serbskich włości.”)¹⁰. Powraca jedna z najstarszych opozycji kultury i *antykultury* lub *nie-kultury* (czetnicy to „istoty człekokształtne” – pisze chorwacki publicysta Dubravko Horvatić, bestialny wizerunek wroga aktualizuje zaś poetyka antologia *W tej strasznej chwili*, autorstwa Ivo Sanadera i Ante Stamacia)¹¹. Terytorium ojczyste metaforyzowane jest antropomorficznie, a jego granice mają charakter naturalny: są nimi rzeki czy pasma górskie, które niekiedy zaskakująco zmieniają swoje realne położenie¹², kiedy indziej zaś – pełnią rolę tych części ojczystego ciała, od których zależy jego życie lub śmierć¹³. W związku z tym naruszanie owego imaginacyjnego terytorium metaforyzowane jest jako amputacja, rozczłonkowanie, okaleczenie. Zmianom ulega również wewnętrzna topografia tej organicznie definiowanej przestrzeni narodowej: ożywają zapomniane stolice

¹⁰ Zob. I. Čolović, *Granice*, [w:] idem, *Polityka symboli*, przeł. M. Petryńska, Kraków 2001, s. 48: „Nie ma końca wieżom z czaszek / na junackiej ziemi naszej, / i w Slawonii urodzajnej, / w Lice i Krajinie skalnej. / Gdzie są dziadów naszych kości, / są granice naszych włości” (Dragoslav Knežević Krunica); „Gdzie są (zachodnie) granice Serbii? (...) Wyzaczył je (...) Ante Pavelić: są tam, gdzie serbskie mogiły zbiorowe i groby” (V. Drašković, ibidem).

¹¹ Zob. M. Dąbrowska-Partyka, *Domoljublje i kulturocid. Retoryka chorwackich tekstów o tematyce narodowej*, [w:] *Przemiany w świadomości i kulturze duchowej...*, op. cit., s. 195–208.

¹² „Tuđman chciał mieć granicę na Drinie, dziś mu Drina koło Kninu płynie” (Mirko Pajčin – Mały Knindža), cyt. za: I. Čolović, *Granice*, op. cit., s. 43.

¹³ Drina jako kręgosłup serbskiego narodu („Od wiek wieków Drina płynie / przez tej ziemi rajskie strony, / to mocarny jest kręgosłup, / naród serbski nim złączony” – Milutin Savić), cyt. za: ibidem, s. 45; Neretva jako aorta jego krwioobiegu, Kosovo jako serce, ziemia święta itd. Jak zjadliwie dodaje Ivan Čolović, największe kłopoty były i są z mózgiem, który w geograficznej wizji Radovana Karadžicia znalazł się w Bośni, skądinąd trapionej narodową „chorobą lamparciej skóry”, która jest popularną w swoim czasie metaforą przestrzennego rozsiania serbskich enklaw etnicznych na terytorium Bośni i Hercegowiny (Veselin Đuretić, przemówienie na Kongresie Serbskich Intelktualistów, 1994), cyt. za: ibidem, s. 46.

średniowiecznych władców, np. chorwacki Knin¹⁴, od dawna nieistniejące siedzi-
by możnych chorwackich rodów (Ozalj), zaś odrodzona ojczyzna zajmuje miej-
sce w kołysce¹⁵, co zdaje się skądinąd zaprzeczać jej naturalnemu (duchowemu)
ogromowi i potędze. W przeciwieństwie do *nesvrstanej* (niezaangażowanej) „dru-
giej Jugosławii”, dumnej z tego, że (przynajmniej oficjalnie) nie dała się zamknąć
w żadnym z „obozów”, re-konstruowane po raz kolejny terytoria narodowe – za-
leżnie od dominującego konstruktu tożsamości – odmiennie sytuują się także na
mapie Europy, a nawet świata. Odnaczają się nader wyrazistą przynależnością:
do Europy rozumianej jako synonim cywilizacji Zachodu, do przestrzeni kultu-
ry chrześcijańskiej (często w pozycji jej *antemurales*), zajmują miejsce na grani-
cy czy nawet w centrum antycznego i nowoczesnego Śródziemnomorza (*casus*
Macedonii)¹⁶, albo też stanowią w jej geograficznym obrębie wyspy nie-Europy
czy też „gorszej”, zwłaszcza zaś „lepszego Europy”, które jako jedyne przechowały
jej autentyczne, duchowe wartości¹⁷.

Z kolei indywidualistyczne mapy postjugosłowiańskie to nie zawsze domena
nostalgii, jak mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać. Bywają również domeną
autoironicznej parodii, choć zdarza się to zdecydowanie rzadziej i na ogół teks-
ty tego rodzaju funkcjonują jako gorzka diagnoza sytuacji całej wspólnoty, czego
przykładem jest znakomita *Kultura kłamstwa* Dubravki Ugrešić, ale i pojedyncze
teksty beletrystyczne.

Etrascija (...) to kraj introwertyczny, państwo apofatyczne (...) dotrzymujące kroku najnow-
szym odkryciom fizyki: teorii chaosu, kwarków, cząsteczek, o których nie można z całko-
wita pewnością stwierdzić, że istnieją lub nie istnieją, są tu, są tam, czy też w obu miejscach
jednocześnie. Albo, że nigdzie ich nie ma.

czytamy w powieści *Ukleta zemlja* serbskiego prozaika Svetislava Basary¹⁸, który
w innym miejscu tegoż tekstu dodaje:

Z rozkazu króla lub partii jej wierni synowie udają się w najodleglejsze zakątki planety. Tam
umierają, pozostawiając swoje kości. Na tych kosztnych argumentach opieramy słusność
dewizy widniejącej na każdym spośród bezliku naszych grobów: Etrascija jest wszędzie
tam, gdzie znajdują się kości Etrasczan. Dlatego już od połowy XIX wieku w większości

¹⁴ Zob. I. Žanić, *Zvonimir na remontu. Politika kao pučka književnost*, „Erazmus” 1996, nr 15.

¹⁵ Zob. M. Dyras, *Re-inkarnacje narodu. Chorwackie narracje tożsamościowe w latach dziewięć-
dziesiątych XX wieku*, Kraków 2009.

¹⁶ Zob. L. Miodyński, *Powroty znaczeń. Aktualizacje tradycji kulturowych w literaturze macedoń-
skiej po 1945 roku*, Katowice 1999, zwłaszcza zaś: L. Moroz-Grzelak, *Aleksander Wielki a macedońska
idea narodowa*, Warszawa 2004.

¹⁷ Zob. D. Gil, *Prawosławie. Historia. Naród. Miejsce kultury duchowej w serbskiej tradycji
i współczesności*, Kraków 2005.

¹⁸ Cyt. za: S. Nowak-Bajcar, *Prawda literatury, prawda rzeczywistości. Przywołanie dzieł klasy-
ków literatury serbskiej we współczesnej prozie serbskiej*, [w:] *W poszukiwaniu nowego kanonu. Re-
interpretacje tradycji kulturalnej w krajach postjugosłowiańskich po 1995 roku*, red. M. Dąbrowska-
-Partyka, Kraków 2005, s. 414.

krajów wprowadzono zakaz pochówków obywateli Etrasciji. Od niedawna szanujące się państwa nie zezwalają poddanym Prezydenta na przekraczanie swoich granic¹⁹.

Na owych indywidualistycznych postjugosłowiańskich mapach zdecydowanie jednak dominuje geografia prywatna, najczęściej, choć nie zawsze, konstituowana poczuciem nieodwracalnej straty. Twórcy owych map skupieni są na topograficznym konkrecie, na drobnych detalach codzienności, które decydowały o niepowtarzalnej aurze i kształtach konkretnych miejsc: miast, ulic, regionów czy szlaków; na zindywidualizowanych i prowincjonalnych, i stąd zlekceważonych przez Naród, a jednak najbardziej autentycznych, a więc (w tym ujęciu) niejako siłą rzeczy heterogenicznych i nieoficjalnych zakątkach jego terytorium. W niespodziewanej emocjonalnej bliskości odnajdujemy tutaj unicestwiony przez wojnę, migotliwym Dunaj, od wieków określający jego bytowanie, Vukovar Pavla Pavličicia, intymnie sąsiedzkie, a nie oficjalnie „wielokulturowe” Sarajewo Miljenka Jergovicia, prowincjonalny, socjalistyczny Bjelovar Gorana Tribusona, rozbrzmiewające różnojęzycznym gwarem, a jednak integralne Śródziemnomorze Predraga Matvejicia, kosmopolityczny Belgrad Mirka Kovača i Filipa Davida.

Stygmatyzowane nierzadko pogardliwą etykietą *jugonostalgicznych*, te prywatne mapy ojczystej przestrzeni są w istocie gwarantami ciągłości zbiorowej narracji tożsamościowej. To one, znacząco często połączone wspólną wizją *mora*, *plavog Jadrana*, albo rzeki, niezmiennych w swej nieustannej zmienności, ustanawiają rzeczywistą czasoprzestrzenną ramę dla od-nowionych opowieści o tożsamości wspólnoty.

¹⁹ Ibidem.